

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 602-480.

1 Maja w Warszawie

przeszedł na ogół spokojnie

Od kuli padł chłopczyk — Kilka osób w walce z komunistami odniosło rany

Wczorajsze święto pierwszomajowe wypadło w Warszawie na ogół spokojnie, chociaż nie obyło się bez krwi rozlewu. Najtragiczniejszy wypadek wydarzył się podczas pochodu Bundu, a stało się to w następujących okolicznościach. Pochód Bundu wyruszył z ulicy Przejazd o 10 rano i udał się w kierunku Nalewek. Gdy był w połowie ulicy, jakaś grupa komunistyczna usiłowała się przyłączyć. Milicjanci zastąpili im drogę. Wynikła bójka. W tej samej chwili rozległ się huk. Jednocześnie padły strzały rewolwerowe.

Jedna z kul ugodziła prowadzone za rękę przez matkę pięcioletniego Abrahama Zankera. Dziecko padło trupa. Zankerowa (Smocza 36) na widok trupa dziecka dostała szału i biegła w ulicy nieprzytomna z rozpaczy.

Wkrótce dowiedziano się, że Zankerowa dostała obłądu. Włókno dziecka odwieziono do

prosektorium. W bójce tej zginęło poza tym poranionych 4 osoby.

Również na ulicy Niskiej rozegrała się bójka między komunistami i bundowcami, którzy w oddzielnym pochodzie zdążyli na plac zbiórki. Komuniści nie zostali dopuszczeni do pochodu. Pobito ich i rozgromiono. Pięć osób pokleczono.

Pochód PPS CKW

Pochód PPS CKW formować się zaczął już o godzinie 10.30 na Wybrzeżu Kościuszkowskim przed gmachem Związku Zawodowego Kolejarzy przy ulicy Czerwonego Krzyża. W miarę przybywania coraz to nowych grup dzielnicowych tłumy zaległy całą promenadę wzdłuż wybrzeża Wisły, a gdy zabrakło miejsca rozbiły się po skwerach i bulwarach.

Okolo godziny dwunastej, przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru” i międzynarodów-

Na Chłodnej przed domem Nr. 19 komuniści zaatakowali pochód Frakcji PPS, kierujący się z Woli w stronę placu Teatralnego. Milicja Frakcji wystąpiła z komunistami do walki i rozpedziła ich.

Bundowcy jeszcze raz starli się z komunistami, którzy ich zaatakowali na Przejazd przy rozwiązywaniu pochodu. Komuniści zostali pobici i rozpedzeni.

ki, pochód ruszył „Slimakiem” na most Poniatowskiego, a stąd Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem, Miodową do Placu Teatralnego.

Na przedzie pochodu kręcili przedstawiciele Centralnego Komitetu Wykonawczego Arcyszewski i Żaremba, a tuż za nimi niesiono sztandar PPS i grała orkiestra Elektryczni.

Gdy czoło pochodu dochodziło do Nowego Świata przy zbiegu z Aleją Jerozolimską wśród okrzyków antysemitycznych młodzież narodowa rozrzucać zaczęła masy ulotek. Doszło przy tej okazji do lekkiego starcia między grupą endecką i milicją pepesowską, które zakończyło się ucieczką demonstrantów. Kilka osób przy tej okazji zostało pobitych.

Spokój w pochodzie nie został jednak nigdzie zakłócony. Związki zawodowe, poprzedzane sztandarami, albo transparentami maszerowały w spokoju i porządku. Na transparentach widoczne były żądania 6-godzinnego dnia pracy, podwyżki stawek zarobkowych, rozpisania nowych wyborów do Izby Ustawodawczej i t. p. Na innych transparentach przeważały hasła, związane z wojną domową w Hiszpanii.

Wśród okrzyków podnoszo-

nych z pochodu wielokrotnie powtarzały się żądania w tym rodzaju, jak przywrócenie białego chleba, obniżka pieczywa i t. p.

Do ponownego zajścia doszło na rogu Krakowskiego Przedmieścia i ulicy Królewskiej. Tu znów zebrała się grupa endeckich manifestantów, prawdopodobnie tych samych, którzy rozproszeni zostali przy zbiegu Alei Jerozolimskich i powtórzyli rozrządanie ulotek. I tym razem milicja pepesowska rozproszyła manifestantów przy czym kilka osób zostało poturbowanych.

Więcej zajść nie zanotowa-

Starcia z komunistami

Komuniści usiłowali w różnych punktach miasta przeniknąć do poszczególnych pochodów, wszędzie jednak zostali poturbowani przez milicję porządkową.

Na Lesznie róg Solnej grupa komunistyczna usiłowała wtargnąć do grupy ciekawistycznej, zdążającej z Woli na Wybrzeże Kościuszkowskie. Milicjanci rozgromili ich. Na Wolskiej koło remizy tramwajowej wynikła bójka między kilkoma komunistami, którzy usiłowali przyłączyć się do grupy ciekawistycznej. W bójce tej został zraniony katemsem w głowę Hersz Kryształ (Ogrodowa 68) oraz poturbowani Julian Zawadzki

no, poza lekkimi starciami słownymi, między widzami z chodnika i uczestnikami pochodu.

Tegoroczny pochód PPS CKW przedstawiał się okazalej, niż w roku ubiegłym i spośród siedmiu wczorajszych manifestacji pierwszomajowych był niewątpliwie najliczniejszy. W przybliżeniu w pochodzie PPS, licząc tylko zwarte szeregi, wzięło udział około 15 tysięcy osób.

Pochód rozwiązał się na placu Teatralnym, bez żadnych ekscesów, po odśpiewaniu przez poszczególne grupy „Czerwonego Sztandaru” imię dzynarodówki.

(Ogrodowa 38) i Maria Krzyżowska (Nowolipie 28).

Na Pradze wynikło starcie między grupą komunistów i uczestnikami pochodu PPS, którzy zdążyli na miejsce centralnej zbiórki. Komunistów pobito i rozpedzono.

Na ulicy Dobrej grupa komunistów rozrzucała nielegalne ulotki. Policjant patrolujący ulicę chciał ich zatrzymać. Rzucili się wszyscy do ucieczki. Paczkę druków zerzucono przez parkan na teren elektrowni. Tego, który to uczynił, policjant ujął. Okazał się nim Szlama Wolfgang. Podczas rewizji znaleziono przy nim rewolwer.

Pochody ZZZ i Frakcji

Pochód ZZZ odbył się w zupełnym porządku. Dla zabezpieczenia od wszelkich ewentualności milicja ZZZ od samego rana ustawiła się w wylotu ulicy, przylegających do placu Bankowego i nie przepuszczała pojazdów, a koło godziny 10 zamknięto na plac dostęp dla pieszych.

Wkrótce zaczęły nadchodzić poszczególne grupy ze sztandarami i orkiestrami.

Zgromadzeni na wielkim placu uczestnicy manifestacji robili nikłe wrażenie, było ich bowiem znacznie mniej, niż roku poprzedniego. Naliczyliśmy czwórek na ogólną sumę osób około 2000.

Później jeszcze jakaś niewielka grupa przybyła i punktualnie o wyznaczonej porze pochod ruszył ul. Żabia przez Ogród Saski, który na ten czas otwarto, w kierunku Marszałkowskiej.

Pochód przeszedł wyznaczoną sobie trasą bez zakłócenia porządku.

Pochód Frakcji Rewolucyjnej liczył ponad 3000 ludzi,

Na tyl tego pochodu rzucona została petarda na rogu Nowego Świata i Alei Jerozolimskiej. Wynikł popłoch, który zostało opanować. Dwa osoby, podejrzanych o rzucenie petardy, zatrzymano.

Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala na Czysiem cztery osoby, postrzelone w walce z komunistami na ulicy Milej, gdzie zabity został 5-letni Abram Zanker.

Ranieni zostali od kuli: 43-letni Fajga Jumen (Smocza 43), postrzelona w rękę, kolano i czoło, 17-letni Luzer Luszenbaum (Niska 16), postrzelony w ramię, 42-letni Hersz Gromlewicz (Smocza 55) postrzelony w szyję i oko oraz 8-letni Herszon Perlmueter (Muranowska 34), postrzelony w kark.

Według urzędowych danych, wiele fabryk było częściowo czynnych. Należą do nich warsztaty kolejowe na Pradze, „Pocisk”, Zakłady Tele i Radiotechniczne, stacja filmowa, Belgijska Spółka Akcyjna, Bracia Borkowscy i inne.

Ks. biskup Łosiński nie żyje

W dn. wczorajszym o godz. 10.40 zmarł w Kielcach, po krótkiej chorobie ordynariusz diecezji kieleckiej ks. biskup Łosiński, przeżywszy lat 70. J. E. ks. biskup Łosiński przybył do Kielc z Petersburga, gdzie był rektorem seminarium rzymsko-katolickiego i objął diecezję kielecką w 1910 r.

Zmarły pochowany zostanie w grobach biskupich w katedrze kieleckiej.

Pułk piechoty buduje szkołę

We wsi Osobowice w powiecie pińskim dn. 28 kwietnia został położony pod budowę szkoły ludowej kamień węgielny przez dowódcę pułku piechoty stacjonującego w Siedlcach i korpus oficera.

Szkołę tę buduje na własny koszt ten pułk piechoty, jako wdzięczność za okazaną po-

moc Wojsku Polskiemu przez ludność wioski podczas wojny z bolszewikami.

Na uroczystości delegacja pułku została przyjęta przez Polepszuków chlebem i solą. W przemówieniu jeden z włościan wyraził serdeczne podziękowanie pułkowi za szlachetną inicjatywę i dar.

W rocznicę momentu zgonu ciszą uczci Polska pamięć Wielkiego Marszałka

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego rozesłał do komitetów wojewódzkich następujący okólnik:

Dzień 12 maja, jako dzień Żałoby Narodowej, obejmuje kraj cały i Polonię Zagraniczną; proklamowany on będzie odezwą Naczelnego Komitetu, która zostanie rozesłana do komitetów wojewódzkich.

Nie od formy zewnętrznej, ale od nastroju wewnętrznego zależy uczczenie Pamięci Józefa Piłsudskiego.

Dzień ten przeto nie zostaje wolny od pracy.

Celem modlitewnego skupienia w godzinach przedpołudniowych odbędą się nabożeństwa żałobne w świą-

tyniach wszystkich wyznań. Należy udostępnić jak najszerszym masom możliwość ich wysłuchania.

W rocznicę momentu zgonu, t. j. o godzinie 20.45 zapanuje 5-minutowa „Chwila Ciszzy”.

W tym momencie ustaje wszelki ruch i dźwięk. Stają przechodnie na drogach i ulicach, wszelkie pojazdy, motory, koleje.

W miastach chwilę tę poprzedzać będą:

od godz. 20.40 — godz. 20.45 — dzwony i syreny fabryczne, sygnalizując zbliżającą się „Chwilę Ciszzy” — zapłoną wówczas przygotowane przedtem ogniska;

od godz. 20.45 — godz. 20.48 — CHWILA CISZY. — Moment zakoń-

czenia chwili ciszy zaznacza dźwięki dzwonów kościelnych i odczytanie przy ogniskach wyjątkowo z pism Józefa Piłsudskiego.

Jako widomy znak żałoby narodowej — wszystkie flagi państwowe opuszczone do połowy masztu, przewiązane krepą, jak również krepą przysлонięte w tym dniu winny być podobizny Józefa Piłsudskiego.

W Warszawie — na stopniach palacu Belwederu, w Krakowie — na Wawelu i w Wilnie — na Rossie składane będą wieńce i kwiaty przez władze, organizacje społeczne i społeczeństwo.

Krzyczącym dysonansem byłaby w tym dniu skoczna muzyka w lokalach rozrywkowych.

Zapisujcie się na członków Towarzystwa Przeciwwgruzliczego w Piotrkowie

Strajk węglowy w Anglii ma mieć charakter powszechny

LONDYN. (PAT) Agencja Reutersa donosi, że delegaci federacji górników, zgromadzeni w Londynie, uchwalili rozpocząć powszechny strajk węglowy w całej Anglii z dn. 22 maja. Wszystkie okręgi zostaną uprzedzone i otrzymają odpowiednie instrukcje, tak aby strajk rozpoczął się jednoznacznie.

LONDYN. W dniu wczorajszym odbyła się zapowiadana konferencja delegatów zw. górników z całej Wielkiej Brytanii.

Konferencja ta, obradująca pod egidą zarządu federacji górników brytyjskich, postanowiła, aby 22 maja górnicy

wszystkich zagłębi węglowych doręczyli pracodawcom wypowiedzenie pracy.

Decyzja ta nie oznacza jednak jeszcze bynajmniej, że istotnie strajk węglowy nastąpi. Uchwała jest raczej zarządzeniem zapobiegawczym na wypadek, gdyby prowadzone obecnie ze związkiem właścicieli kopalń rokowania nie powiodły się.

Jak wiadomo, federacja górników nawiązała już ze związkiem właścicieli kopalń węgla kontakt celem polubownego załatwienia pretensyj górników z zagłębia Nottingham, którzy walczą o uznanie w tym zagłębiu przez pracodaw-

ców związku zawodowego, należącego do federacji górników.

Aczkolwiek wynik tych pertraktacji nie jest dotychczas przesądzony, to jednak istnieje duże prawdopodobieństwo,

że w sprawie tej porozumienie pomiędzy pracodawcami a pracownikami nastąpi i że mimo uchwały strajk górniczy nie wybuchnie.

Ponieważ w przemyśle węglowym obowiązuje 14-dnio-

we wypowiedzenie pracy, strajk węglowy, w razie gdyby wbrew przewidywaniom do porozumienia nie doszło, mógłby przy wypowiedzeniu pracy 22 maja rozpocząć się dopiero od 7 czerwca.

Aresztowanie dramaturga sowieckiego Przyjaciele i znajomi Jagody w opalach

MOSKWA. Według obiegujących pogłosek, dramaturg Kirszon, któremu oprócz „lewicowego odchylenia” zarzucają defraudację funduszy

związku pisarzy sowieckich i utrzymywanie stosunków z zagranicznym wywiadem, został już aresztowany. Spodziewają się również aresztowania dra-

maturga Afinogienowa.

Afinogienow na zebraniu dramaturgów moskiewskich wyrzekł się stosunków z Auerbachem i z Jagodą. Zerwał z Auerbachem w r. ub. i od tej chwili drzwi domu Jagody były dla niego zamknięte. Pokut nie przemówienie Afinogienowa nie znalazło jednak wiary, wśród zebranych.

Na zebraniu tym został zaatakowany również przewodniczący głównego komitetu repertuarowego Litowski, który systematycznie popierał Afinogienowa i Kirszona. Wyśunięto przypuszczenie, że „wśród dramaturgów sowieckich znajduje się jeszcze wielu niezdemaskowanych wrogów ludu, którzy usiłują zorganizować teatr sowiecki i ściągnąć między aktorami a kierownictwem teatru”.

Anglia da ochronę uciekinierom z Bilbao Miasto uniwersyteckie miało wylecieć w powietrze

LONDYN. Reuter donosi, że marynarka brytyjska udzieli ochrony na pełnym morzu statkom baskijskim, ewakuującym starców, kobiety i dzieci.

Konsul brytyjski w Bilbao kierować będzie ewakuacją uchodźców, dbając o to, by na okręty dostawali się istotnie tylko starcy, kobiety i dzieci.

O ochronę zwrócić się do odpowiedniego władze bpa pewnienia, iż ewakuacja będzie zarządzaniem czysto humanitarnym. Zapewnienia takie zostały udzielone.

Jak przypuszczają w Londynie, gen. Franco nie wysunie żadnych zastrzeżeń przeciwko projektowi ewakuacji.

SARAGOSSA. Specjalny korespondent „Heraldo de Aragon” na froncie madryckim donosi, że oddziały rządowe, widząc, iż wszelkie ich usiłowania celem odebrania „miasta uniwersyteckiego” speliły na niczym, postanowiły wysadzić je w powietrze za pomocą min.

Manewr ten został przewidziany przez wojska narodowe, które za pomocą kontrmin uniemożliwiły wykonanie tego zamiaru.

Należy przypomnieć, że miasto uniwersyteckie buduje się

od szeregu lat ogromnym nakładem pracy i pieniędzy. Miało ono służyć wyłącznie celom naukowym. Tam miały być zgrupowane wszystkie fakultety, pracownie i t. d., a oprócz tego domy dla studentów i ciała profesorskie.

Projekt tej budowy przewyższał wszystko co dotychczas było zrobione w tej dziedzinie na świecie.

LONDYN. W kołach politycznych w hiszpańskiej wojnie domowej.

Podkreślane jest, że zarówno zbombardowanie Guernica, jak i zatopienie przez aeroplany rządu baskijskiego pancernika powstańców „España” stanowią momenty znacznie powiększające powagę sytuacji.

W tych warunkach akcja, której podjęcie zapowiedział min. Eden, oczekiwana jest w Londynie z największym zainteresowaniem.

LONDYN. Brytyjskie koła oficjalnie powstrzymują się na razie od wszelkich komentarzy na temat zaatakowania angielskiego statku „Brora” przez powstańczy kontrtorpedowiec „Velasco”.

Licydent ten był początkiem bitwy powietrzno-morskiej, w czasie której został zatopiony pancernik „España”. Koła te zaznaczają, że na-

razie dotarły o tym wypadku do Londynu jedynie niedokładne wiadomości prasy i że należy czekać na komunikat morskich władz brytyjskich i raport konsula z Bilbao.

Niedokładność wiadomości potwierdza również fakt, że jedyny angielski statek handlowy, noszący nazwę „Brora” zarejestrowany jest w towarzystwie żeglugi „Lloyd” i przebiegał drogą między Belfastem i

Glasgowem.

W razie potwierdzenia wiadomości o ostrzeleniu statku „Brora”, rząd brytyjski przekonawszy się, iż ostrzelenie to miało miejsce poza obrębem trzech mil od wybrzeża Hiszpanii, prześle notę protestacyjną do rządu w Burgos, żądając odszkodowania za wyrządzone straty.

Tego rodzaju procedura była już kilkakrotnie prowadzona przez rząd w

Paser nieletnich złodziei skazany na 2 lata więzienia

W wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego w Warszawie toczyła się niezwykle sprawa Władysława Markiewicza, oskarżonego o nabywanie skradzionych przedmiotów przez nieletnich chłopców.

W swoim czasie został ukarany przez Sąd dla nieletnich 15-letni chłopiec, który dopuścił się kradzieży palta w szkole wiecz. Przyłapano go na miejscu. Zapadł wyrok, oddający nieletniego przestępcę pod opiekę specjalnego opiekuna.

Opiekun w drodze wywia-

dów i rozpytań chłopca oraz jego kolegów natrafił na niestychaną wprost aferę. Otóż oddany mu pod opiekę chłopiec dopuścił się kiedyś kradzieży i łup zaniósł kulawemu paserowi Władysławowi Markiewiczowi.

Markiewicz zapłacił i namówił chłopca, by przyniósł jeszcze coś innego, a dobrze zapłaci. Chłopiec skradł w szkole wieczorowej palto i zaniósł znowu do pasera. Ten zaprowadził chłopca do szynku, upił go, następnie z pijanego zdjął ubranie i dał mu inne, znacznie gorsze. Za

skradzione palto zapłacił 3 zł, podlegając w dalszym ciągu chłopca do nowych kradzieży. Przy jednej z nich chłopiec był właśnie złapany na gorącym uczynku.

Opiekun zawiadomił o wykrytej przez siebie zbrodni czczej działalności pasera władze policyjne. Jak się okazało, Markiewicz był już 38 razy notowany i 5 razy karany za kradzieże.

Sąd Grodzki skazał Markiewicza na 2 lata więzienia.

Wczorajsza rozprawa odwoławcza odbywała się pod przewodnictwem sędziego Czarnieckiego i przy udziale prok. Fürstenberga. Markiewicz powołał 3 świadków odwoławczych. Pierwszy z nich, Szymański, zeznał, że palto on sam sprzedał Markiewiczowi, i wydał znajdujące się w aktach sprawy pokwitowanie. Świadek pod dyktandem napisał treść pokwitowania i wtedy się okazało przy porównaniu pisma, że ma zupełnie inny charakter. Pismo to pochodziło właśnie od chłopca, który pisał w stanie pijanym. Świadek aresztowano na sali. Ten sam los spotkał dwóch pozostałych świadków, których zeznania stały w rażącej sprzeczności z ustalonymi okolicznościami.

Prok. Fürstenberg wyraził żal, że policja od wyroku nie zaapelowała, gdyż mógłby wówczas żądać podwyższenia kary i umieszczenia niebezpiecznego pasera w zakładzie dla nieoprawnych. Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok 2 lat

Zdawało mu się, że jest królikiem a lekarze wyjęli mu mózg i napelnili czaszkę wodą

W Sądzie Grodzkim przy ul. Przechodniej toczyła się zupełnie niecodzienna sprawa niejakiego Starke o szantażowanie znanego neurologa dra Ignacego Sznajdermana.

Starke, niegdyś zamożny zegarmistrz, w roku 1925 zachorował na śpiączkę, a po wyzdrowieniu cierpiał na rozstrój nerwowy, lecząc się w szpitalu Dz. Jezus pod opieką dra Sznajdermana.

Pod wpływem ciągłych zabiegów leczniczych S. wpadł w manię prześladowczą, twierdząc uparczywie, iż lekarze zrobili sobie z niego królika doświadczalnego dla nowych metod leczniczych i wypompo-

wali mu mózg, wprowadzając zamiast niego... wodę.

Po chwilowym polepszeniu stanu zdrowia Starke został wypisany ze szpitala i wówczas zaczął prześladować dra Sz. grożąc mu zabiciem i żądając wypompowania wody z głowy!

Dnia 18 maja ub. r. maniak zaczął się na klatce schodowej domu przy ul. Marszałkowskiej 118, gdzie zamieszkuje dr. Sznajderman i pokazując jakiś skomplikowany przyrząd groził, iż zrobi punkcję doktorowi. Wzywano policję i Starke powędrował do aresztu, a następnie oskarżony został z art. 250 i 251 K. K. o groźby karalne.

Na wniosek obrońcy z urzędu oskarżonego adwokata Aleksandra Rozenberga oskarżonego poddano badaniom psychiatrycznym, jednakże lekarze orzekli, że ze względu na skomplikowany przypadek chorego należy poddać obserwacji w Tworkach.

Jak wynika z opinii zakładu oskarżony cierpi na przewlekłe ograniczone schorzenie ośrodków układu nerwowego i w związku z tym nie zdaje sobie sprawy ze swego postępowania. Na rozprawę sądową dr. Sz. się nie stawił, obawiając się nowych ekscesów ze strony swego niewdzięcznego pacjenta.

Oskarżonego sędzieli dodal-

kowo psychiatry dr. Kamiński i Malinowski. Oskarżony im oświadczył, iż nie chciał zabić dr. Sznajdermana, lecz tylko go nastraszyć, a przy tym kiwał głową, zapytując czy słyszą bulgotanie, które jest najlepszym dowodem, iż na miejsce mózgu wpompowano mu do czaszki wodę. Biegli potwierdzili opinię szpitala w Tworkach, dochodząc do wniosku, iż Starke jest niebezpieczny dla porządku.

W związku z tym sędzia Bronikowski, oskarżonego, jako nieodpowiedzialnego za swoje czyny, uniewinnił, nakazując umieszczenie go w zamkniętym zakładzie dla psychicznie chorych.

Pracodawca sfalszował podpisy i został za to skazany na rok więzienia

Piotr Rakowski, współwłaściciel Wołonińskiej Fabryki Guzików został pozwany

przez dwóch pracowników do sądu o wypłacenie wynagrodzenia za pracę.

Na rozprawie Rakowski w obydwu sprawach złożył zaświadczenie, rzekomo pochodzące od pracowników, że zrzeka ją się wszelkich pretensyj materialnych. Pracownicy oświadczyli, że wyrazy te zostały do pisane przez Rakowskiego na podpisanych przez nich odpisach o zwolnieniu z pracy.

Wczoraj Rakowski stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie.

Sprawa została odwołana do sądu w Warszawie. Sprawdzał on świadka odwodowego Adama Bogacza, który zeznał, że słyszał, jak pracownicy zrzekli się wszelkich pretensyj.

Zeznanie to stało w jaskrawej sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonych.

Prok. Nowakowski polecił aresztowanie św. Bogacza na sali sądowej.

Sąd skazał Rakowskiego na rok więzienia i zastosował po ogłoszeniu wyroku zaarrestowanie Rakowskiego do czasu złożenia kaucji w sumie 1000 zł. Rakowski i Bogacz wprost z sali sądowej powędrowali do więzienia.

Spisek na Śląsku zdemaskowany przez władze

Wczoraj Sąd Najwyższy rozpoznawał sprawę o spisek, zorganizowany przez niemiecką partię narodowo-socjalistyczną na Górnym Śląsku.

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach stanęło 112 oskarżonych członków N.S.D.A.B. Zapadł wówczas wyrok, skazujący podsądnych na kary od 1 do 10 lat więzienia.

Sąd Apelacyjny złagodził kary na okresy od 1 do 8 lat więzienia. Oskarżeni wyrok przyjęli, jednakże w stosunku do 24 osób prokuratura założyła kasację, stojąc na stanowisku, że oskarżeni ci winni odpowiadać nie za wejście w porozumienie z innymi osobami celem oderwania od Państwa części obszaru a artykułu surowszego, mianowicie za wejście w porozumienie z osobami, działającymi w interesie obcego mocarstwa. Sąd Najwyższy podzielił ten pogląd i w stosunku do 6 podsądnych wyrok uchylił.

Napoleon Sądek

Moda koronacyjna

Kiedy małżonka pana Pilca przyszła do domu w nowym wiosennym kapeluszu, pan Pilec przez dłuższą chwilę przyglądał się zdziwiony.

Kapelusz miał rzeczywiście dość dziwny wygląd. Jakaś szkocka czapeczka z czerwoną obwódką. Na froncie widniał znaczek w kształcie tarczy, herbu, czy korony. Trudno było określić.

— Co to za kapelusz? — spytał wreszcie pan Pilec.

— Najnowszy fason, ostatnie słowo mody — wyjaśniła małżonka.

— A po co ten herb?

— To jest moda koronacyjna. Czy ty nie wiesz, że w Anglii odbędzie się wkrótce koronacja?

— A ty tam jedziesz?

— Po co zadajesz głupie pytania? Sam wierz, że nie.

— Więc po co ci herb na kapeluszu?

Pani Pilcowa zaczęła się niecierpliwie.

— Przecież ci mówię, że to jest modne. Ponieważ się zbliża koronacja...

— Ale co cię to obchodzi? Przecież ani u nas nie będzie koronacji, ani ty tam nie pojedziesz. Ja rozumiem w Anglii: oni się cieszą, oni się ubierają koronacyjnie, bo przy tej koronacji zarobią grubą forszę.

Ale skąd ty? Czy ty przy tym coś zarobisz? Z jakiej racji ty się ubierasz koronacyjnie?

— Przeszkadza ci to?!

— Nie, nie przeszkadza. Ale ja jestem ciekaw; mnie interesuje psychologia. Dlaczego u nas kobiety włożyły koronacyjne kapelusze? Czy ty jesteś dama angielskiego dworu, że musisz mieć na kapeluszu herb?

Małżonka pana Pilca straciła cierpliwość.

— Daj mi spokój! Czego się przyczepiłeś?!

— Nie przyczepiłem się, tylko chcę wiedzieć, chcę zrozumieć! Po co ten koronacyjny znak?

Pani Pilcowa wściekle sporała na męża.

— Po co?! Przez sympatię dla króla! Bo on nie jest taki

cymbał, jak ty! On jest idealnym mężem i nie żaluje żonie, jak się potrzebuje ubrać!

— A ja ci żaluję? — zdziwił się pan Pilec.

— Właśnie, że żaluję! Ty mnie mordujesz teraz z tym kapeluszem, bo ci żal tych kilku złotych co wydałam.

— Ależ nie podobnego! — zaprotestował pan Pilec. — Ja chcę tylko wiedzieć, z jakiej racji ty sobie kupiłaś kapelusz a la koronacja? Co cię obchodzi koronacja?

— Bo to jest obecnie ważne wydarzenie. A moda się ustala według ważnych wydarzeń.

— Ha, ha! — zaśmiał się gorzko pan Pilec. — Więc kapelusz się robi według ważnych wydarzeń? To dlaczego sobie nie zrobiłaś kapelusza a la likwidacja?!

To jest dla ciebie ważniejsze wydarzenie od koronacji! Twój mąż teraz likwiduje interes, twój mąż robi plajtę! Jeżeli masz się ubierać według ważnych wydarzeń, to zrób sobie kapelusz a la plajta! Wykaż trochę sympatii mężowi! Co cię obchodzi król angielski?!

Czy ty go widziała kiedy na oczach? Napoleon Sądek.

Wyścig Nowy Jork — Paryż

PARYŻ. Aeroklub Francji komunikuje, iż na dzień zamknięcia zapisów do wyścigu powietrznego Nowy Jork — Paryż otrzymano 22 zgłoszenia, w tym 3 z W. Brytanii, m. in. od Anny Johnson, 2 od Aeroklubu Rumunii, 9 z Włoch, 3 od National Association Aeronautic w Waszyngtonie, 1 od Aeroklubu Szwecji i 4 od Aeroklubu Francji.

K.K.O. p.o.w. Warsz.

Zgoda Nr. 7 Gmach własny Oszczędności KAPITAŁÓW pewna drobnych i lokata popularnej gwarancji. Obrót roczny: 163 miliony zł. — Wkłady: 27.200.000 zł. Godziny czynności: od 8¹⁵ z. do 19¹⁵ pp. Książeczki: na okaziciela, imienne, za hasłem. Tajemnicze w k l a d ó w. Skarbocki gratis.

Podwyżka płac we Włoszech

RZYM. Centralny komitet korporacyjny uchwalił podwyżkę płac urzędników i robotników o 10 do 12 proc. od 9 maja.



RYSIO

będzie lekarzem — należy go tylko wychować na silnego i zdrowego człowieka. Siłę i zdrowie daje FOSFATYNA FALIERA, pierwszej papka dziecka.

GIEŁDA

Wczoraj zebranie giełdy nie odbyło się.

Tendencja dla papierów procentowych utrzymana, dla akcji nieco słabsza, dla 7 proc. poz. stabilizacyjnej nieco słabsza.

W obrotach prywatnych 3 proc. prem. poz. inwestycyjna 65,50, 4 proc. poz. konsolidacyjna 54,50. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poz. z r. 1925 (Dillonowska) 51,50, 7 proc. poz. Śląska 47,50, 7 proc. poz. m. Warszawy (Magistrat) 47,58.

RADIO

8.00 Sygnał czasu. 8.05 „Audycja dla wsi”. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Arch. katedry lwowskiej. 11.25 Transmisja uroczystości otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Poranek muzyczny. 14.00 Audycja z okazji 365-lecia istnienia lwowskich Chrześcijańskich Cechów murarzy, kamieniarzy i brukarzy. 14.30 Muzyka lekka. 15.30 „Audycja dla wsi”. 16.00 Muzyka lekka (płyty). 16.25 Oryginalny Teatr Wyobraźni; premiera słuchowska p. t. „Tata pały Króla Walcowa”. 17.00 Koncert symfoniczny. 19.00 „Literatura dociera wszędzie” — szkice literackie. 19.15 Program na jutro. 19.20 Koncert rozrywkowy. 20.05 Fragment międzynarodowych zawodów tenisowych „Polska — Francja”. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Rozmówki zakopiańskie” — Wesoła Syrena. 21.30 Koncert. 22.05 Wieczorny koncert rozrywkowy Wileńskiej Orkiestry P. R. WARSZAWA II (Mokotów) 23.00—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

PUDER KAMEA
to rzecz uznana, jest ideałem PANI I PANA
ADAMCZEWSKI
Warszawa

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

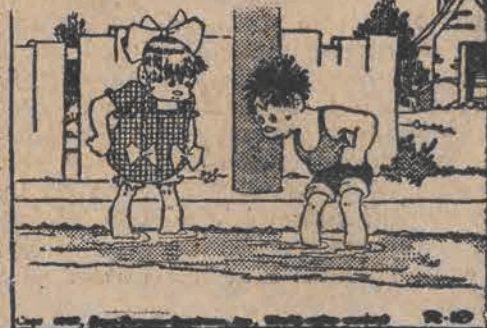
Strapiiony pan Grypka wspomina wesołe czasy dzieciństwa...

CZY PAMIETACIE CEŚKA NÓŻKĘ - ZAWSZE LUBIŁ OGLĄDAĆ ŁADNE KOBIETKI NA OBRAZKACH I ZAWSZE WYGLĄDAŁ TAK JAKBY MRUGAĆ NA KOGOS...

I WÓW DZIEŃ, GDY WUJEK UDAŁ SIĘ NA ZŁOT BALONÓWY Z TEJ OKAZJI, ŻE MU WYSKOCZYŁ ŻYLAK NA KARKU...

I IWANIA IWANOWICZA, TEGO NIEUSTRASZONEGO STUPAJKE, CO ZAWSZE WYCZEKIWAŁ OPRYSZKÓW...

I JAK PRZYJEMNIE BYŁO UDAWAĆ OKRĘT W KRAJU NA ULICY...



JAN DULINSKI

Agentka

C. 46



SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Potężny wywiad angielski „Intelligence Service” dowiedział się, że w Japonii wynalczono promienie śmierci, wysłał tam dwoje swych najlepszych agentów, Annę Morette i Artura Jamesa, aby zdobyli plany aparatu wytwarzającego te promienie.

W Tokio Anna Morette poznała pewnego wyższego wojskowego Japończyka, który zaprosił ją do siebie. Na jego gorące błaganie pozostała u niego na noc, ale pod warunkiem, że będzie spać w innym pokoju. Gdy zapadła noc i Anna przypuszczała, że Japończyk już śpi, zakradła się do jego sypialni, wyciągnęła spod poduszki klucze, zamierzając otworzyć szafkę stojącą w kącie. Ale gdy manipulowała przy szafce podbiegł do niej Japończyk. Między nimi rozgorzała zacięta walka, która skończyła się śmiercią wojskowego i jego służącego. Doszedłszy następnego do drzwi Anna stwierdziła z przerażeniem, że są zamknięte w jakimś tajemniczym sposób i że nie potrafi ich otworzyć.

Nagle zapukano do drzwi. Gdy pukający nie otrzymał odpowiedzi, zaalarmował policję, która wyważyła drzwi i wbiegła do mieszkania. Anna Morette puściła wówczas w ruch swój aparat osłepiający i wymknęła się z mieszkania. Policja weszła do poszukiwania. Pewnego dnia szef sztabu generalnego, generał Araki, otrzymał list od Anny Morette, w którym donosiła mu, że zabity przez nią wojskowy pracował w wywiadzie amerykańskim i zabiwszy go, oddała wielką usługę Japonii. W nagrodę za to prosi, aby zaniechano poszukiwań i pozostawiono ją w spokoju. Teraz generałowi Araki zalecało jeszcze bardziej na ujęciu niebezpiecznej agentki. Umieścił więc ogłoszenie w gazetach, prosząc, aby porozumiała się z nim telefonicznie, do telefonu dołączony instalację elektryczną, która unieruchomiła tego, który rozmawiała z generałem. Najleża do tego celu pewną biedną Annę Morette odezwała się na ogłoszenie. Ale nie ona rozmawiała z generałem, najleża do tego celu pewną biedną Japonkę. Gdy ta weszła rozmowę z generałem, Araki nacisnął guzik instalacji i Japonka oboma rękami przywarła do słuchawki.

207.

Aresztowanie Japonki

Kobieta nagle zasłabła! — wykrzyknęli pracownicy przedsiębiorstwa Karaki, z którego telefonowała biedna Japonka.

Kilku z nich podbiegło do kobiety. Ale jak tylko pierwszy dotknął jej, jęknął, skurczył się i został jak gdyby przytknięty do Japonki.

— Kobieta ta została zelektryzowana! Nie dotykać jej! — rozległy się nagle głosy.

Anna Morette stała na ulicy i przez otwarte drzwi obserwowała tę całą scenę. Z miejsca zdała sobie sprawę z tego co się stało. Zrozumiała, że przez słuchawkę przepuszczono silny prąd elek-

tryczny, aby w ten sposób unieruchomić osobę, która będzie rozmawiała z generałem Araki.

— Szef japońskiego sztabu jest przekonany, że dostałam się w jego ręce! — na wargach Anny Morette wykwili triumfujący uśmiech.

Usunęła się na bok i przez drugie, boczne drzwi obserwowała przebieg wypadków.

W sklepie powstała niezwykła panika. Dwoje ludzi leżało na podłodze skurczonych i jęczało, a nikt nie mógł im przyjść z pomocą, ponieważ dotknięcie ich groziło niebezpieczeństwem.

— Co się tu dzieje? — dziwili się pracownicy?

— Proszę wybiec na ulicę i z drugiego aparatu telefonicznego zawiadomić o wszystkim centralę telefoniczną! — polecił właściciel przedsiębiorstwa jednemu z pracowników.

— Należy wezwać lekarza, oboje jeszcze żyją — dały się słyszeć głosy.

Drugi pracownik pobiegł po lekarza. A tymczasem oboje nieszczęśliwych wilo się w nieludzkich bolesciach, nie będąc nawet w stanie wydać artykułowanych dźwięków. Prąd elektryczny nie uśmiercił ich, powodował tylko niezwykle silne bóle. Dookoła dwóch nieszczęśliwych ofiar zgromadzili się pracownicy wraz z szefem i bezradnie im się przyglądali, nie mogąc ukrócić ich katuszy.

Nagle przed sklep zajęchało kilka aut z policjantami i wywiadowcami. Z błyskawiczną szybkością opuścili wozy i wbiegli do sklepu z rewolwerami w ręku.

W tej samej chwili zelektryzowani ludzie przestali jęczeć. Kobieta zdjęła rękę ze słuchawki i rozglądała się wokół oczyma pełnymi przerażenia i oszołomienia.

Również i pozostali pracownicy ze zdumieniem spojrzeli na przybyłych policjantów, nie rozumując co się stało.

— Ach, co się tu stało? — wykrzyknęła Japonka, westchnąwszy ciężko.

Policjanci i wywiadowcy natychmiast ją otoczyli, wykrzyknawszy:

— Ręce do góry!

Następnie wykręcili jej ręce do tyłu i skuli w kajdany.

— Czego chcecie ode mnie? — krzyczała kobieta. — Powiedźcie mi, co się tu stało?

Policjanci otrzymali rozkaz, aby z aresztowaną

słowa nie zamieniali, aby bez ceregieli skuli ją w kajdany i natychmiast przewieźli do głównej komendy policji.

Karaki zwrócił się do policjantów po informacje. Stał bowiem przed niezwykłą zagadką: biedna Japonka weszła do sklepu aby zatelefonować i nagle przeszedł przez nią prąd elektryczny - zjawisko, które nigdy się nie zdarza z aparatami telefonicznymi. Następnie zjawił się cały oddział policji mundurowej i śledczej, jak gdyby spodziewano się ująć tutaj jakąś większą bandę przestępców.

— Kim jest ta kobieta? — zapytał Karaki.

Nie otrzymał jednak odpowiedzi. Powiedziano mu tylko, aby nie stawiał żadnych pytań, ponieważ cała ta sprawa musi pozostać na razie w tajemnicy.

Japonka zaczęła rzewnie szlochać. Opowiedziała, że jakaś Europejka dała jej dziesięć yen i poleciła zatelefonować do generała Araki. W jakim zaś celu to uczyniła, o tym nie wie.

Policjanci mało zwracali uwagi na jej słowa. Rozkazano im aresztować kobietę przy telefonie i odwieźć ją do głównej komendy policji. Tam już się z nią rozmówią.

— Ale tu czeka na mnie ruda Europejka! — wykrzyknęła Japonka. — Panowie na pewno mają ją na myśli!

Wywiadowcy rozejrzeli się wokół. Nie dostrzegli jednak rudej Europejki. Siłą wpełchnęli Japonkę do auta i ruszyli w stronę gmachu głównej komendy policji.

— Europejka powiedziała, że będzie czekać na mnie na ulicy — ciągnęła dalej Japonka.

Policjanci milczeli. Otrzymali rozkaz i wykonali to, co im rozkazano. Słowa aresztowanej nie obchodziły ich. Nie wiedzieli bowiem nawet kogo aresztowali i kim jest ta przestępczyni.

Auto w końcu zatrzymało się. Aresztowana kobieta została wprowadzona do gabinetu komendanta policji. Komendant ujrzawszy ją, zdziwił się nieco. Generał Araki zakomunikował mu, że sprawa dotyczy Europejki, a tu stoi przed nim biednie ubrana Japonka. Może rozkaz nie został dokładnie wykonany?

Wezwał kierownika oddziału, który miał ująć kobietę przy telefonie.

— Czy kobieta leżała przy telefonie zelektryzowana? — zapytał.

— Tak, gdy weszliśmy do sklepu, kobieta ta leżała skurczona na podłodze. Innej kobiety tam nie było.

— Nie zauważył pan tam jakiegóż Europejki?

— Nie, tylko aresztowana opowiada coś o jakiejś Europejce.

— Jakaś Europejka kazała mi zatelefonować... — oświadczyła Japonka. — Nie mam o niczym pojęcia.

— Kto? Europejka prosiła, aby pani zatelefonowała do generała Araki? — cała sprawa stała się nagle jasna dla komendanta policji. — Jak wyglądała?

— Ruda, w okularach... dała mi dziesięć yen...

— A do diabła! — wykrzyknął wzburzony komendant policji, ujął za słuchawkę telefoniczną i połączył się ze sztabem generalnym.

(Dalszy ciąg jutro)

Nowela

PRZY TELEFONIE

Mieszkanie Mieczynskich opuściłem w towarzystwie pana Kozickiego. Nagle na ulicy przypomniałem sobie, że muszę gdzieś zatelefonować. Prze prosiłem pana Kozickiego, wstąpiłem do najbliższej cukierki i skorzystałem tam z telefonu. Gdy wyszedłem z powrotem na ulicę, rzekłem do pana Kozickiego:

— Telefon, to wspaniały wynalazek!... Powinniśmy być nauczycielami wdzięczni za to...

— Sądzi pan? — przerwał mi pan Kozicki. — Jestem zupełnie innego zdania, twierdząc, że wiedza zamiast nam pomóc, podkreśliła jeszcze naszą bezradność i stworzyła no we źródła cierpienia. Podam przykład, osobiste zresztą przeżycie, które panu wyjaśni mój punkt widzenia.

Pewnego lata z żoną i synkiem Marcelim spędzałem wakacje w Urłach. Domek leżał w głębokim lesie zupełnie na uboczu. Nasza stara Józia zajmowała się gospodarstwem, a ogrodem mój dzielny służący Paweł, który był szczęśliwy, że znajduje się w pobliżu miasta, w którym mieszkała jego matka.

Aby nie być całkowicie odcięty od świata, na własny koszt wybudowałem linie tele-

foniczną, która łączyła mnie z moim głównym biurem w Warszawie.

Pewnego dnia otrzymałem list od mego lwowskiego przedstawiela, który prosił, abym w nader ważnej sprawie, wymagającej mojej osobistej interwencji przybył do Lwowa.

Pogoda była tak piękna i Marcel tak świetnie się czuł, że żona postanowiła pozostać sama w Urłach.

Wieczorem lało jak z cebra. Gdy auto zatrzymało się przed domkiem, serce skurczyło mi się ze strachu. Moja żona, Elza uspokoiła mnie:

— Przecież nie będzie tu ciebie tylko przez dwie noce. Józia będzie spała obok mego pokoju, a Paweł ma karabin. Również i psy są doskonałe, czego więc masz się obawiać.

Głos mojej żony brzmiał nie pewnie i zamierzałem już zrezygnować z podróży. Elza jednak zaczęła mnie przekonywać, że muszę jechać. Dałem się więc nakłonić i wyjechałem.

Podczas podróży nie zmrużyłem oka. Jak tylko przybyłem do Lwowa, pośpieszyłem do telefonu.

— Halo? — zapytałem.

— Bardzo dobrze. Józia bała się bardziej ode mnie. Zasnęłyśmy dopiero o świcie, ponieważ wąż Józia się zdawało, że w ogrodzie słyszy jakieś kroki. W końcu otworzyliśmy okno i za wołałyśmy Pawła. Obeszliśmy ogród, ale nie zauważyliśmy nic po dejrzanego. Teraz wolała mnie Marcel... A szę iść do niego...

Uspokojony nieco, poświęciłem się sprawom handlowym i dopiero około ósmej wieczór mogłem zatelefonować.

— Halo, co nowego? — zapytałem.

— Stało się coś, na co wcale nie liczyłam. Okiennice były już zamknięte, psy spuszczone a Józia przygotowała posłanie dla Pawła w przedpokoju, abyśmy nie przeżywały takiego strachu jak wczoraj, gdy nagle zjawił się jakiś chłopak i przyniósł list dla Pawła. Donoszono mu, że matka ciężko zachorowała i pragnie natychmiast z nim się zobaczyć. Chłopiec od razu znikł i nie można było dowiedzieć się od niego o szczegółach.

Paweł stracił głowę, ponieważ bardzo kocha matkę. Nie chciał nas na noc zostawić samych, ale był tak zrozpaczony, że namówił go, aby udał się do miasteczka. Przyrzekł mi, że wróci jeszcze dziś siejszej nocy.

— Nie powinnaś była puścić Pawła. Czy przynajmniej pozostawił nas i broń?

— Psy śpią na ganku. Karabin Paweł chyba zostawił na zewnątrz. Zaraz sprawdzę. Marcel leży już w łóżeczku. Wolała mnie. Powiem mu dobrą noc od ciebie.

To wszystko, co powiedziała mi żona, zrobiło na mnie wstrząsające wrażenie. A mój niepokój wzmogła jeszcze wiadomość o podejrzanym liście, który wywabiał z domu jedynie go mężczyznę. Moja fantazja tak gorączkowo i ponuro pracowała, że gdy wróciłem do hotelu nie mogłem przelknąć ani jednego kęsa. Wstałem od stołu i znów udałem się do telefonu.

Serce waliło mi jak młotem, a ręce tak drżały, że z trudem trzymałem słuchawkę. Przez kilka sekund nic nie słyszałem, nagle dobiegł mnie pełen strachu głos żony:

— Ach Kaziu, nie wiem co robić ze zdenerwowania. Nie znalazłam karabinu. Chłopiec musiał go skraść... Paweł jeszcze nie wrócił, prawdopodobnie wywabiono go z domu... Drżę ze strachu. Zupenie straciłam panowanie nad sobą... Właśnie teraz... Zdaje mi się... Teraz słyszę... W ogrodzie... Z daleka... pozwól mi się przyśluchać...

— Elzo, błagam cię, powiedz coś... co słyszysz?

— Psy mruczą... Teraz głośno szczełają... Pobiegły do lasku... Koniec... Zamilkły...

Nagle zaległa głucha cisza... Ale co to? Zdaje mi się, że słyszę na żwirze ciche, szybkie kroki... jak gdyby ktoś zakradał się do domku.

— Mów... mów... Elzo, na miłość Boską... Oszaleję... Co jeszcze słyszysz? Powiedz, co słyszysz?

— Teraz nic, absolutnie nic. Ale... teraz usłyszałam ciche skrobanie, jak gdyby ktoś wyważa żelaznym łomem okiennicę. Okiennica poddaje się. Pękła szyba.

— Połącz się z Warszawą!... Zaalarmuj policję!... — ryknąłem w aparat jak zwierzę.

— Niemożliwe... Miasto jest zbyt daleko! Nie mogą przyjechać na czas... Tracę przytomność...

— Zaczni krzyczeć... Weź dziecko w ramiona i uciekaj... Nie mogę... Jestem jak sparaliżowana... Zbliżają się... Klamka poruszyła się... Kaziu na miłość Boską... Przyjdź... Na pomoc... Na pom...

Następnie rozległ się krótki szloch, później niewyraźny hałas... urywane dźwięki... a w końcu zaległa cisza...

W głowie mi zawirowało i straciłem przytomność.

Jednym tchem, jak gdyby jeszcze raz przeżywał to wszystko, rzekł Kozicki:

— O reszcie może pan dowiedzieć się z gazet. „Rzecz w Urłach” tak nazwała to prasa.

Straciłem przy tym moją żonę, dziecko i dwoje dzielnych służących...

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Europa podzielona na wrogie obozy

Wyniki konferencji weneckiej były dla wszystkich nie spodzianką. Nie przypuszczano, by Włochy należały na robienie jeszcze dalszych ustępstw na rzecz hitlerowców w Wiedniu. Leży to jednak po linii obecnej polityki Mussoliniego.

Można przypuszczać, że ustępstwa na rzecz Rzeszy Niemieckiej w Austrii są prostym

następstwem spotęgowania się wpływow włoskich na Bałkanach. Wygląda tak, jakby państwa te dzieliły między siebie sferę zainteresowań.

Praga a Wiedeń

Rezultat narad weneckich odbił się szczególnie przykro w Czechosłowacji. Przypuszczano tam, że ścisłe zbliżenie między Wiedniem a Pragą nie napotka sprzeciwu Mussoliniego.

Taka współpraca przyczyniłaby się do odcięcia Austrii od Niemiec. Stało się jednak inaczej. Jeśli uwzględnimy, że związek między państwami Małej Ententy został znacznie rozluźniony, szczególnie po pakcie włosko-jugosłowiańskim, wówczas jasne będzie, że obecne położenie Czechosłowacji jest ciężkie.

Z jednej strony więc została wzmocniona oś Berlin-Rzym, z drugiej zaś oś Paryż-Londyn.

Dwa obozy

Wielkie mocarstwa zachodnie rozpadają się w ten sposób na dwa obozy. Nie można powiedzieć, żeby stosunki między nimi groziły jakimś wybuchem, nie da się jednakże zaprzeczyć, że są one naprężone. Każda grupa zmierza do innych celów, do ugruntowania własnych wpływów.

Kości niezgody nie brak. Na pierwszy plan wybiła się oczywiście Hiszpania. Krwawe walki w tym kraju nie toczą się bez udziału obcych wpływów, a nawet pomocy.

Wszelkie usiłowania pozostawienia Hiszpanii własnemu losowi speliły na niczym. Osią-

gnięto jedynie to, że wojna w Hiszpanii nie przekształciła się na międzynarodową wojnę.

Wojna hiszpańska wywołała zresztą powtórne zaangażowanie w Anglii. Przypominamy, że wojska powstańcze zablokowały Bilbao, pragnąc przez wygłodzenie zmusić miasto do poddania się. Angielskie statki, z ładunkiem żywnościowym, postanowiły jednakże dotrzeć do miejsca przeznaczenia.

Admirałłcja angielska z początku odradzała te wyprawy, gdy jednak dwóm statkom udało się dotrzeć do Bilbao, rząd angielski zmienił swoje stanowisko i dalszym statkom brytyjskim udzielił ochrony krawców.

Powstańcy odpowiedzieli groźbą zaatakowania floty brytyjskiej. Dotychczas pozostało to groźbą, ale spowodowało już rozdrażnienie w Anglii.

Wizyta pruskiego premiera gen. Goeringa w Rzymie stoi w ścisłym związku z naradą austriacko-włoską w Wenecji oraz sprawami hiszpańskimi. Przecież przed kilkoma tygodniami rozeszły się pogłoski, że Włochy pragną się wycofać z Hiszpanii.

Niemcy, które są tak samo jak Włochy, zaangażowane po stronie gen. Franco, pragną oczywiście uniknąć tak niedogodnej sytuacji. Stąd pewien nacisk przyjacielski w powyższej sprawie nie jest wykluczony.

Odbiorniki koncertowe dla amatorów prawdziwej muzyki!



ELEKTRIT
Do nabycia w radiokł. w całym kraju

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy lksa z Czytelnikami

Czy to jest miłość?

"SZESNASTOLATKA" zapytuje nas „Czy to jest miłość?”, tak opisując swe przeżycia: „Jeszcze we wrześniu poznałam pewnego chłopca. Tak sobie tylko, dla zabawy. Imponowała mi jego pompatyczność i chorobliwa duma. Postanowiłam go poznać i ukarać — rozkołysać w sobie. Cel osiągnęłam. Ale teraz sama cierpię. Na każdym kroku, co prawda, za-

pewnia mnie o swej bezgranicznej miłości. Lecz ja w nią nie wierzę. Bo czyż można wierzyć 18-letniemu „mężczyźnie”, gdy zapewnia o swej miłości?”

Z drugiej strony czy można nie wierzyć, gdy mówi: „Lusienko, nie jesteś ładna, ale posiadasz w sobie coś, co kusi, pociąga, uwodzi. Masz cudne oczy, które mnie przenadają, nie dają spokoju i które nade wszystko ukochałam?”

Dawniej wydawało mi się, że to była najszczęśliwsza chwila mego życia, bo jakże nie być szczęśliwą, wiedząc, że ktoś mówi prawdę — wie, że nie jestem ładna, a jednak mnie kocha! Czyż można nie wierzyć w takiego człowieka?”

Jest dla mnie taki dobry, nigdy nie pozwala mi się martwić, używa swojej małejk Lusienka, dzio-cinka, biedactwem, maleństwem.

I może byłabym najszczęśliwszą dziewczyną pod słońcem, gdybym go... kochała. Ale cóż? Serce — nie sługa. Zmusić się do miłości nie potrafię. I wiele razy postanawiałam sobie z nim skończyć, wstrzymując mnie jego smutne, łagodne, dobre oczy.

Ogarnia mnie dziwna litość. Bo czyż można tak z nim skończyć za jego poświęcenia i troskliwości dla mnie? On myśli bardzo nierozważnie. Opowiada, że gdy uzyska maturę, dostanie pracę, ale mimo to będzie się dalej kształcił, spienięży majątek i da mi swoje nazwisko.

Wtedy się śmieję, że ono mi się nie podoba.

A czyż to nie śmieszne naprawde? Czy 18-letni chłopiec może kochać naprawdę? I czy może mówić w ten sposób? Konieczność pragnie poznać moich rodziców i chce, abym ja poznała jego rodziców.

Wbrew mojej woli poznał moją mamę. Chciałabym od niego odejść, bo przecież nie ma z nim nie łączy. Zaledwie dwa pocałunki, które miały mu przynieść ukoniesienie w chęci robić?”

Nie kocham go, natomiast wolę pewnego chłopca, który mi nigdy nie wspominał o swej miłości. Wiem tylko, że nie potrafiłabym dać prawdziwego szczęścia niekochanemu mężczyźnie.

Tłumaczę mu to często, zapewniając, że nie jestem warta jego wielkiej miłości, że mi bardzo przykro, że nieczym mu dorównać nie mogę: urodą, inteligencją, dobrocią. Boli mnie, że jest taki wytworny, za-możny, miły, arcyempatyczny i tak dobry, że aż za dobry.

Stosowałam już wszystkie sposoby, obrzydziałam mu siebie, jak mogłam. Dar-mnie. I już nie wiem, co zrobić! Jak skończyć? Czy rzeczywiście 18-letni „mężczyzna” już może kochać prawdziwą miłością?!!

Jeżeli 16-letnia „kobieta” potrafiła w sobie rozkołysać 18-letniego „mężczyznę”, więc widocznie to jednak możliwe. Z miłością, jak z ogniem — igrać nie wolno, bo można się boleśnie sparzyć. Wznieciła Lusienka pożar, niech teraz go gasi, jak może.

Kalendarz dnia

2 Maj
NIEDZIELA
5 po Wielk. 18
Ewang. o prawdziwej modlitwie. Anastaz. b. d. K., Zygmunt m.
Słowiański: Witomira.
Słońca wsch. 4.05, zach. 19.02.
Księżyc wsch. 0.10, zach. 9.02.

HISTORIA PODAJE:

- 1068 Bolesław Śmiały wraca do Kijowa.
- 1794 Odezwa Kościuski do obywateli o ulgach dla włościanstwa.
- 1848 Potyczka pod Wrześnią, koniec powstania wielkopolskiego.
- 1915 Wojska niemieckie przerwały front rosyjski pod Gorlicami.

PRZYSŁOWIA:

„Z początkiem maja deszcz, Neurodzaju wieszcz”.

Mieczystaw
ul. Wołoska 3, Kr. Przed. 89
dawnej Dziewczepolskiej

Na małej wokandzie...

Zareczyny na odległość czyli: „Wesoła wdówka”

(A. E.) — Pan Michał Więciora z Koziej Wólki chciał się ożenić z warszawianką. A że interesy nie pozwalały mu rozyruszyć do Warszawy, więc napisał do swata Golebiowskiego następujący list:

„Wedle tego, że ruszyłeś się z Koziej Wólki nie mogię, bo nie mam kogo zostawić w interesie, a Pan Szanowny znany jest u nas z dobrego gustu i też różnie z rozsądku, więc zarządza Panem, że jestem kawaler lat 41 i proszę o wyswatanie mnie niewiasty odpowiedzialnej na żonę, bo cholera nie już bierze z samotności. Czemu i Panu Szanownemu życzę, z poważaniem Michał Więciora”.

W odpowiedzi na ten list swat Golebiowski zakomunikował panu Michałowi, że ma na widoku trzydziestoletnią wdówkę, niewiastę miłą i gospodarną.

Pan Michał z kolei odpisał, że na gucie pana Golebiowskiego w zupełności polega i że zaprasza swą przyszłą do siebie, do Koziej Wólki.

Niewiasta oczywiście przyjęła chętnie i w ten sposób doszło do tragedii, która miała swój epilog przed obliczem sądu grodzkiego w Warszawie.

— Obrobiłem mu głę na ciemny mahoń, ale żaluję, że mu jeszcze parę razy nie przyłożył — mówił na rozprawie pan Michał, roszkując pal-

cem smata Golebiowskiego. — Bo mnie wstydu narobił przed wszystkimi obywatelami.

Cała Kozia Wólka przyznała na stacje, żeby zobaczyć moje przyjezdne narzeczona. Stoje ja z kwiatami i czekam.

Pociąg nadjeżdża, ale żadna trzydziestoletnia wdowa nie wysiada. Tylko jakieś babsko grube z wozu się taska i tak męskim głosem pyta:

— Gdzie tu mieszka Michał Więciora, którego jestem narzeczona?

Mąlo mi się na sercu zrobiło. Uszom swoim nie wierzę i pytam dla sprawdzenia:

- Paniusia wdowa?
- Wdowa.
- A wiele paniusia ma latek?
- Sześćdziesiąt jeden.
- A przecież swat Golebiowski pisał, że pani jest trzydziestoletnia wdowa?
- No i dobrze pisał. Lat mam szesćdziesiąt jeden, ale wdową jestem dopiero od lat trzydziestu.
- No i dobrze pisał. Lat mam szesćdziesiąt jeden, ale wdową jestem dopiero od lat trzydziestu.

— No i dobrze pisał. Lat mam szesćdziesiąt jeden, ale wdową jestem dopiero od lat trzydziestu.

Wszyscy w śmiech, a babsko łap mie za szyję i do carłowania. Ledwie mi się wyrwał proszę sądu wysokiego. A rade dy dawaj w drugi pociąg i de ba do Warszawy, do swata Golebiowskiego, którego tak rycał pod moim biciem, że go aż w Koziej Wólce było słychać.

Sąd skazał pana Michała na trzy dni aresztu z zawiesz-

Chcesz mieć piękna cerę używaj mydła DERMOPALME wyrobianego na olejkach oliwnych



GILOT
PARIS

PORADNIA ŻYCIOWA

Rolfa Nelsona

Kruck.
Musiał Pan natychmiast przestać myśleć o samobójstwie, rozpacz do niczego Pan nie dojdzie. Jest Pan inteligentny i zdolny, a przez apatie, brak silnej woli i poddawanie się drobny przykrościom i niepowodzeniom znalazł się Pan w tak pożałowania godnym stanie.

Należy opanować się i nie męczyć otoczenia swoją zbytnią porzywcością. Widzę w pobliżu Pana naby to przyjaciela, a w rzeczywistości wroga i intryganta. Należy uważać.

Czajkowska.
Dziwnie, że w tych warunkach pragnie Pani mieć dziecko. Nie powinna Pani nawet o tym myśleć! Widzę bowiem, że mąż Pani staje się coraz większym alkoholikiem.

Należy poważnie zabrać się do jego leczenia. Jest to z natury człowiek dobry i zacny, który wpadł w nałóg przez złe towarzystwo. Wycozwam jednak, że Pani może mieć bardzo silny wpływ na niego i wiem na pewno, że dobrocią i troskliwością potrafi Pani odciągnąć go od złego towarzystwa. Musi Pani bardzo uważać na swój

wygląd zewnętrzny i starać się mężowi podobać, tak jakby to było w okresie narzeczeńskim, chociaż przez jakiś czas.

Sprzedanie warsztatu pracy byłoby największym błędem. Na posadę męża niech Pani zbytnio nie liczy, dostanie pracę, lecz przelotną, nie trwałą. Eksmisja nie zostanie przeprowadzona.

Sytuacja Pana jest ciężka i zawiąklana, widzę jednak, że uda się Panu uzyskać zwłokę tak, że dopiero na jesieni dojdzie do licytacji. Wtedy uda się Panu zupełnie korzyści nie wybrnąć z tej sprawy. Pracę otrzyma Pan bardzo szybko. Będzie to praca sezonowa na całe lato.

W stosunku do synów mniej poleżliwości! Zmusić ich do szukania pracy, którą na pewno w tym okresie znajda. Żonie Pana grozi choroba, na nią bardzo uważać. Jest to niezwykle dobra, zupełnie panu oddana osoba.

KUPON
bezpłatnej porady życiowej
ROLFA NELSONA



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Jadzia opowiedziała Tadeuszowi, że to od niej Sas-Charewicz dowiedział się o dzisiejszym zebraniu na Chmielnej 110. Podejrzanie, że Sas jest prowokatorem, ogromnie wzbudziło Jadzię.

Tymczasem żandarm Kaczkow udał się do akuszerki Rowińskiej na Chmielną 110, aby sprowadzić ją do swej żony, która gorączkowała po porożu. W czasie rozmowy ktoś zaczął gwałtownie dobijać się do drzwi.

Pani Rowińska w pierwszej chwili nie wiedziała co robić. Ale już po chwili oprzytomniała a pierwszą myślą, która jej się nasunęła, było:

— Dziś miało się odbyć u mnie posiedzenie.

— Otwórz, — powiedziała do służącej.

Gdy służąca otworzyła drzwi, wówczas do mieszkania wdarła się banda szpiclów, żandarmów i policjantów. Jednocześnie rozległ się okrzyk:

— Ręce do góry!

W ten sposób żandarm Kaczkow, jak również akuszerka Rowińska i jej służąca zostali otoczeni przez szpiclów i żandarmów z rewolwerami w rękach, wymierzonymi w ich stronę.

Żandarm Kaczkow zmieszał się setnie. Na twarzy jego malował się strach i wielkie zdziwienie. Nie mógł zrozumieć, co też tu się dzieje.

Przez chwilę stał jak urzeczony z podniesionymi rękami i przyglądał się, jak kilku szpiclów i żandarmów przeszukuje jego własne kieszenie, obszukuje go, zabiera mu rewolwer. Widział utkwione w niego złe i ostre spojrzenia.

Żeby jego rewidować? Jego, żandarma Aleksieja Kaczkowa? Do tego wszak nie był przyzwyczajony.

— Przepraszam. Ja... przyszedłem... — zaczął bełkotać, chcąc opowiedzieć, w jaki sposób znalazł się tutaj. Ale komisarz policji krzyknął na niego:

— Mołczat, ty sukcin syn!

Kilku obecnych żandarmów poznało swego kolegę i ze zdziwieniem spoglądano na siebie.

Skąd on się tu wziął? Ten też „buntowczyk“? Aleksiej Kaczkow?

Tymczasem żandarmi i szpicle rzucili się w stronę sypialni Rowińskiej. Łapszyn polecił szukać wszędzie, rozkazał zerwać tapety ze ścian, szukając ukrytych drzwi w ścianie. Polecił również zerwać podłogi. Łapszyn ciężko pracował... Sa-pał i obcierał pot z czoła.

Dziwna rzecz. Iwanow powiedział mu, że w tym mieszkaniu odbywa się zebranie, na którym są obecne najgrubsze ryby organizacji terrorystycznej... a tu zastaje tylko właścicielkę mieszkania, służącą i jakiegoś żandarma.

Skąd ten żandarm tutaj? Zdrójca chyba... służy w żandarmerii, a jednocześnie jest na usługach „buntowczyków“. A gdzie podziały się te wszystkie ryby, które miały być tu dziś wieczorem?

Czy udało im się zemknąć, czy też jeszcze nie przyszli? A może ten żandarm zdołał dowiedzieć się, że ma nastąpić rewizja w tym lokalu i przybył tu, aby uprzedzić zebranych?

Ostatni pomysł wydał się Łapszynowi słuszny. Zbliżył się do żandarma i, patrząc mu ostro w oczy, zapytał:

— Co tu robisz?

Żandarm zaczyna opowiadać, a przy tym głos jego drży. Widzi, że wpadł w błoto i nie wie jak się wy dostać.

— Twoja żona powiła dziecko, a ty przychodzisz do akuszerki, ha? — śmieje się Łapszyn sarkastycznie.

— Tak jest, wasze błahorodie... — żandarm stoi wyprężony jak struna.

— Ha, ha, ha, ha, — śmieje się Łapszyn. — Nauczyłeś się bujać jak wszyscy buntowczycy... Łapie się ich w mieszkaniu na posiedzeniu, to każdy z nich ma inną wymówkę: jeden przyszedł kupić jajka, drugi chce obstałować paltro, trzeci szuka pokoju do wynajęcia, a ty, taka twoja mać, przyszedłeś do akuszerki, ha, ha, ha... he, he, he... nie udało się tobie.

Żandarm stoi i drży. Znow zaczyna bełkotać i opowiadać, że żona jego dostała gorączki i dlatego przyszedł do akuszerki, ale Łapszyn rozkazuje mu milczeć.

— Zakuć go w kajdany, tego mierzawca.

Łapszyn, przypuszczając, że może jeszcze wpaść w jego ręce jakaś ryba, rozkazuje wszystkim milczeć i czekać. Ale mija godzina, dwie, trzy i nikt nie przychodzi.

Żandarm Kaczkow zaczyna znow błagać, żeby go zwolnili, gdyż żona jego leży w domu w wielkiej gorączce, ale Łapszyn śmieje się mu prosto w twarz.

— Nie szkodzi, twoja baba nie zdechnie!

— Wasze błahorodie, ja... ja... ja... — lzy ścisną ją mu gardło i nie pozwalają mówić. — Ja... ja będę się skarżył. To jest niesprawiedliwe... — ja nie jestem buntowczykiem.

— Stul pysk, ty sukcin synu.

W Kaczkowie wzbiera wściekłość i gdyby nie to, że ręce ma skute, trzasnąłby tego łajdaka Łapszyna.

Z właścicielką mieszkania, akuszerką Rowiń-

Uważajcie na markę fabryczną, nie kupujcie naśladownictw.
JEDWAB do szycia (namiastka)
NICI do szycia i cerowania.
Zadajcie wszędzie i stanowczo z marką
„TRZY LILIE“
Firma chrześcijańska.



Nieliczne polskie żubry, mieszkające w Warszawskim Ogrodzie Zoologicznym, podczas codziennej walki „towarzyskiej“

ską, Łapszyn nie rozmawia wcale. Będzie miał czas pomówić z nią w piwnicach Ratusza. Tam już ona wyśpiewa wszystko.

Również służąca będzie śpiewała, jak najęta. Oj będzie...

Ale gdzie się podziały te ryby, które miały tu przyjść?

Do diabła! Czyż by Iwanow otrzymał fałszywe informacje? A może żandarm wszystko popsuł?

Łapszyn czekał do godziny pierwszej w nocy, poczem pozostawił w mieszkaniu kilku szpiclów i żandarmów, sam zaś z aresztowanymi poszedł.

Aresztowany żandarm błagał wciąż ze łzami w oczach, by go zwolnili by puścili go do domu, do ciężko chorej żony.

Ale Łapszyn już nie odpowiadał.

Pod wielką eskortą odprowadzono wszystkich troje aresztowanych do ochrani.

Żandarmi, którzy znali żandarma Kaczkowa nie przestawali się dziwić. Jak to Kaczkow — buntowczyk?! Hm... przecież on ściał z nich skórę, bił ich i trątał. Jakżeż to możliwe?

— O, bo on specjalnie bił buntowczyków, żeby odwrócić od siebie podejrzenie, rozumiecie? — odezwał się żandarm, który uważał się za wielkiego mędrca.

Chociaż Iwanow chciał nockę dzisiejszą spędzić ze swoją kochanką, młodzieńką osiemnastoletnią tancerką teatru „Nowości“, to jednak zadzwonił do niej, żeby na niego nie czekała, gdyż jest bardzo zajęty.

Czekał już z niecierpliwością na wyniki obławy na grube ryby. O, jakże chciałby mieć przyjemność i śmiać się cynicznie w twarz Mireckiemu, Tadeuszowi, Jadzi i innym...

Z wielką niecierpliwością oczekiwał spotkania ze swymi oliarami.

Widząc, że jest już po dwunastej, a Łapszyn ze swymi ludźmi jeszcze nie wrócił, zaczął się trochę niepokoić.

Diabli wiedzą, co też im mogło się przytrafić. Może terroryści zakatrupili ich z Łapszynem na czele?

Około wpół do pierwszej wysłał Iwanow kilku agentów na ulicę Chmielną 110, by się dowiedzieli, co też tam się dzieje.

Jednakże agenci, wrócili już razem z Łapszynem i aresztowanymi.

Gdy Łapszyn wrócił i zameldował się u Iwanowa, oświadczył mu, że grubych ryb nie schwytał.

Iwanow siedział struty. Wiadomość ta go przeraziła. Do diabła, czyż by Charewicz oszukiwał go?

— A więc nie było tam żadnego zebrania? — wołał Iwanow zdenerwowany.

— Nie, ale schwytałem tam gościa, który prawdopodobnie uprzedził właścicielkę mieszkania, że szykujemy tam obławę.

— Kto to jest? — zapytał Iwanow gwałtownie.

— Żandarm, który służy w Ochranom Odźwieleniu.

— Żandarm?! — Iwanow aż się skreślił z wściekłości. — Ż a n d a r m?! Sprowadzić tu tego skurczybka!

(Dalszy ciąg jutro)

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Próba ucieczki“



JUTRO: „ZMIANA RÓL“.

„Zaślubiny” monarchy z Imperium

Uroczysty akt w czasie koronacji króla Jerzego VI

Jednym z najbardziej uroczystych aktów, jakich dokonano podczas koronacji królów angielskich arcybiskup Canterbury, jest włożenie na palec monarchy pierścienia, co symbolizuje zaślubiny monarchy z Imperium.

Pierścień używany podczas koronacji jest zawsze specjalnie wykonywany dla każdego z monarchów. Jest on ze srebra złota o zupełnie gładkiej powierzchni, na której wyryty jest znak krzyża.

Arcybiskup Canterbury wkłada ten pierścień na czwarty palec prawej ręki króla po pomazaniu go świętymi olejami.

Dawna tradycja

Tradycja pierścienia jest bardzo dawna. Siega ona 11-go wieku czasów Edwarda Wyznawcy i była wiernie przestrzegana podczas wszystkich uroczystości koronacyjnych.

Według legendy, jaka się przechowała, król Edward Wyznawca nie rozstawał się nigdy ze swym symbolicznym pierścieniem koronacyjnym aż do chwili, kiedy u wrót swego

pałacu spotkał żebraka, które mu go podarował. Żebrek ten, jak głosi legenda, był w rzeczywistości świętym Janem Ewangelistą.

Pierścień został zwrócony w cudowny sposób. Święty Jan Ewangelista, według podania, objawił się dwóm pielgrzymom w Ziemi Świętej, polecając im, by udali się na dwór króla Anglii i zwrócili mu pierścień, który, kierując się litością, dał żebrakowi u bram swego pałacu.

Legenda i przesąd

Istnieje przesąd, iż ten symboliczny pierścień powinien być jak najciaśniejszy, ponieważ im trudniej wchodzi na palec, tym dłużej trwa panowanie króla.

Legenda ta i przesąd sprawdziły się przynajmniej raz w historii Anglii, podczas panowania królowej Wiktorii. Pierścień, który włożył jej na palec arcybiskup Canterbury był tak mały, iż po uroczystościach koronacyjnych królowa nie mogła go zdjąć z palca.

Jak wiadomo, królowa Wiktorja panowała najdłużej ze wszystkich monarchów brytyjskich, bo aż 63 lata.

Jeden z biografów królowej Wiktorii twierdził wprawdzie, że nie tylko pierścień wykonany na uroczystości koronacyjne był tak małych rozmiarów, ale w dodatku arcybiskup Canterbury pomylił się i włożył go na inny palec, co spowodowało obrzmienie palca i dotkliwy ból.

Królowa po zakończeniu uroczystości przeszła godzinę

spędziła w kaplicy Edwarda Wyznawcy poza głównym ołtarzem. Znaczna część tego czasu została zużyta na zdjęcie z obolałego palca pierścienia.

Dopiero o godz. 4 i pół królowa Wiktorja z koroną na głowie i jabłkiem królewskim w ręku wsiadła do karocy, która wśród okrzyków niezliczonych tłumów zawiozła ją z powrotem do pałacu Buckinghamskiego.

Do Opactwa Westminsterkiego królowa przybyła o godz. 11.30, a więc uroczystości w samym tylko opactwie trwały 5 godzin.

Ciężka karetka

Karoca królewska, w której król Jerzy 6-ty i królowa Elżbieta udadzą się do Opactwa Westminsterkiego została wykonana w r. 1761 według rysunku sir Williama Chambersa. Ozdabiają ją malowidła Cipriani'ego.

Karetka ta jest niezmiernie ciężka — waży 4 tony.

Ciężki ten wehikuł będzie wolno posuwać się w pochodzie koronacyjnym nie tylko dla tego, że muszą mu nadążyć, kroczący w pochodzie dygnitarze, ale przede wszystkim dla tego, że jego rozmiary i waga nie pozwalają na żaden pośpiech.

Środkowa część karety zawieszona jest na pasach, umocowanych do ramion 4-ch złościstych trytonów, siedzących ponad przednimi i tylnymi osiami.

Środkowa część karocy wyobraża 8 pni palmowych, podtrzymujących dach karety, ponad którym widnieje korona królewska.

Wnętrze karety wyłożone jest szkarłatnym aksamitem.

Ciągnie ją 8 koni o wspaniałej uprzęży.

Załoga pancernika utonęła

Ostatnie chwile powstańczego okrętu „Espana”

BILBAO. Agencja Havasa donosi: Po otrzymaniu wiadomości o zatopieniu pancernika „Espana”, wszystkie tutejsze organizacje polityczne i dzienniki umieściły w oknach zajmowanych przez się budynków olbrzymie napisy, zawiadamiające o radosnym zdarzeniu, ludność zaś zorganizowała szereg manifestacji na ulicach miasta.

Szczegóły przebiegu walki są następujące: Angielski statek handlowy „Wroihan” zbliżył się do portu w Santander, przybywając z północy w chwili gdy na horyzoncie również na północy ukazał się „Espana” i starał się statkowi angielskiemu przeszkodzić w wejściu do portu.

Równocześnie pojawił się powstańczy kontrtorpedowiec „Velasco” i nakazawszy angielskiemu statkowi zatrzymać się, oddał w jego kierunku 7 do 8 strzałów armatnich.

Okręty i statek znajdowały się wtedy w pobliżu wyspy Muro. Wkrótce potem „Velasco” i „Espana” znalazły się po za obrębem wód terytorialnych i w tej chwili pojawiły się samoloty rządowe, zrzucające bomby na powstańcze okręty.

Jedną z bomb przedostała się najprawdopodobniej przez luk do składu amunicji, gdyż pancernik zatonał bardzo szybko. „Velasco” zdołał uratować oficerów i część załogi „Espany”, większość jednak zatonała.

Statki rybackie znalazły na miejscu zatonięcia okrętu pływające po falach liczne książeczki wojskowe, berety falangistowskie, niemieckie dzienniki i dokumenty, nie zdołały jednak ocalić nikogo z załogi.

Dowodcą „Espany” był kpt. de Vierna. Latarnik na Cabo Mayor nadał przez radio szczegółowe bitwy i warunki, w których się ona odbywała.

Pierwsza depesza została nadana o godz. 8,30, ostatnia zaś, donosząca o zatonięciu „Espany” o godz. 10,20. Przez całe przedpołudnie lotnictwo rządowe przelatywało nad Santander, witane owacyjnie przez tłumy ludności.

Władze w Walencji poleciły delegatowi rządu w Santander złożyć życzenia marynarce i lotnictwu. Prezydent republiki nadał również swe życzenia.



NIE UFAJ BYLE KOMU

Do naszych Czytelników. Jeżeli nie Szyller-Szkolnik, to któż inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie? Szyller-Szkolnik jest Redaktorem poczytnego pisma „Świt” (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych, wielkim znawcą duszy ludzkiej.

Jeżeli Ci brak energii, równowagi jeżeli cierpisz moralnie, Szyller-Szkolnik wyszczególni najważniejsze fakty Twego życia, powie kim jesteś, kim być możesz. Poradzi jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybierze szczęśliwy numer losu Loterii Państwowej i wskaże, gdzie takowy można nabyć. Podaj datę urodzenia. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia.

Na niewielką ilość wybranych przez redaktora Szyllera-Szkolnika numerów padło również wygranych. Z braku miejsca podajemy tylko niektóre: Józef Balcerek, Nowa Wieś k. Chorz., Karola Miarki 2 — 10.000 zł., W. Baranowicz, Gdynia, Wysockiego 33 m. 6 — 10.000 zł., Józef Bogusławski, Wilno, Ostrubramska 11-6 — 100.000 zł. M. Madejówna, Stanisławów, Romanowski 9 — 100.000 zł., J. Morzyńska, Łask, Stacja kolejowa — 10.000 zł., W. Piątkiewicz, Kraków, B. Zaleskiego 24 m. 2 — 10.000 zł., Sala Aprii, Tarnów, ul. Focha 7 — 10.000 zł., Jan Macisz, Kurów, pow. Rybnik, Wiktorja 3 — 25.000 zł., W. Piechowski, Częstochowa, Szczytowa 18 — 75.000 zł. M. Aizenberg, Izbiła n. Wieprzem — 75.000 zł., W. Kaźmierczak, Wojkowice Komorne, Ogrodowa 1 — 25.000 zł. Jeżeli wątpisz w autentyczność podanych potwierdzeń, możesz się zwrócić do powyższych osób, podając swój adres i załączając znaczek pocztowy na odpowiedź.

Przyjęcia codziennie. Przyjdź osobicie lub podaj datę urodzenia, otrzymasz horoskop astrologiczny bez żadnej dopłaty. Załącz 50 groszy znaczka pocztowego, Warszawa, redakcja „Świt”, Żulińskiego 9, ogłoszenie załączyc.



DROGOWE od zł. 98.—
BALONOWE Gotówką — Retami! Najnowsze modele 1937.
WYŚCIGOWE Ilustrowane cenniki wysyłamy każdemu bezpłatnie!
DAMSKIE CENTRALA MASZYN Kraków, ul. Dietla Nr. 109-A



„Szkoła wydatków na choroby”

mawiał Kaladz Kneipp. — Życie więc roztropnie, t. j. zachowując zdrowie! Jest to przyjemniej i mniej kosztuje. A codziennym warunkiem zdrowia jest dobre i niedrogie śniadanie z

Kawy Słodowej Kneippa!

Mariawita Kowalski

przegrał sensacyjny proces

Jeszcze w 1908 roku parafia mariawicka w Łodzi nabyła nieruchomość, która ze względu na to, iż kościół mariawicki nie był prawnie uznany przez rząd rosyjski, została zapisana na imię osławionego arcybiskupa Kowalskiego. W 1923 r. po zalegalizowaniu kościoła mariawickiego arcybiskup Kowalski zeznał akt notarialny, w którym przyznał, iż nieruchomość stanowi własność parafii i zobowiązał się wydać ją na każde żądanie.

Arcybiskup Kowalski został jednak wkrótce skazany w związku z wykrytą w klasztorze mariawickim w Płocku aferą. Po wyroku skazującym Kowalski wręcz odmówił pomimo żądań przepisania nieruchomości na własność parafii i wszystkie dochody z czynszu obracał na osobistą korzyść.

Spowodowało to proces sądowy. Sąd Okręgowy w Łodzi nakazał wpisanie do wykazu hipotecznego jako właściciela — parafii.

Od wyroku odwołał się ex-arcybiskup Kowalski i sprawa znalazła się na wokedzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie w dniu wczorajszym. Wyrok pierwszej instancji został całkowicie zatwierdzony.

Tłumaczenie snów

Te—Ka 52. W r. 1940 będzie duża zmiana na lepsze w życiu. Nadejdzie list lub papier urzędowy. Czeka Panią pochwała lub komplement. Sen przepowiada długie życie.

P. Murarz z Mokołowa. W zdrowiu Pana zajdzie duże polepszenie. Na loterii może Pan grać, na ówiarce. Spełni się życzenie. Będzie jakaś zmiana.

Małenka z Pragi 47. Znajomy ustępuje się, ale nie wiem, czy o z tej znajomości będzie. Przykrość czeka Panią. Sprzeczka. Polepszenie warunków materialnych.

P. Jana X. 18. Będzie się Pani jeszcze kształciła. Charakter pisma zdradza przeżyte zmartwienie i rozsądek. Miła wycieczka będzie. Rozmowa z mężczyzną w mundurze.

P. Loreta z Pan Z. myśli o Pani. Będzie jakaś przykrość w domu.

Losowanie książeczek premiiowych P. K. O.

Dnia 30 kwietnia 1937 r. odbyło się w PKO ósme publiczne losowanie książeczek na wzięcia oszczędnościowe premiiowane serią III-a.

W premiiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 kwietnia 1937 r.

Premie po zł. 1.000 padły na Nr. Nr. 154330 159599 172086 19779 223361 249594.
 Premie po zł. 500 padły na Nr. Nr. 159416 157269 159612 150860 167099 168060 169370 172072 172682 172751 181404 183069 184633 186846 192463 194159 206827 213297 215583 216549 217616 224820 230716 239171 237361 238822 240424 243857 24394.
 Premie po zł. 250 padły na Nr. Nr. 151710 151803 153283 153389 155283 157074 157325 157364 160077 160313 160625 161248 161851 160202 163015 163042 163497 163968 164273 165042 166221 166368 167330 179910 168409 168742 168837 169266 169753 174242 174950 178154 182453 186196 186327 187533 188712 189047 189316 190336 192073 193496 194354 194430 194456 195628 199068 199499 201167 204535 204673 204985 205607 206791 207372 209868 210280 211141 213912 214054 217417 218607 220664 221297 222945 223132 227833 227995 229467 229485 233378 234359 236319 240498 240949 242459 245398 247012 249006 249416 250115 250127 250370.

Poza tym zostało wylosowane 283 premie 100-złotowe.
 Po raz drugi padły premie na następujące książeczki: zł. 250 na Nr. Nr. 158541 219559.
 Zł. 100 na Nr. Nr. 159852 174778 175451 184030 187580 190284 190633 191844 219215.
 Ogółem padło 404 premie na łączną kwotę zł. 70.300.



Ja jestem najtańszą pralką

gdyż skracam czas prania i zaledwie za kilka groszy pracuję przez całą noc, usuwając w prosty i nieszkodliwy sposób brud z namoczonej bielizny. Kto mnie stosuje jest bardzo zadowolony.

Henko do moczenia bielizny i zmiekczenia wody

157/133 Sprzedaż tylko w paczkach. — Wystrzegać się naśladowctw!

NOWOCZESNE GRAMOFONY

NAJNOWSZE PŁYTY

tanio sprzedaje firma „POLSKA PLYTA”. Warszawa, Marszałkowska 104.

OD 30 GROSZY

sprzedajemy używane płyty gramofonowe „POLSKA PLYTA”, Marszałkowska 104.

Ciągnięte dolarówki

Wczoraj w gmachu M. Skarbu odbyło się ciągnięcie dolarówki. Wylosowanych zostało 90 premii na ogólną sumę 37.000 dolarów.

12.000 dolarów padło na nr. 1132794.

3.000 dolarów padło na n-ry: 771517, 15001.

1000 dolarów padło na n-ry: 191598 1225941 1470827 328818 112604 448934 543888.



Zawdzięczając dobroczynnej działalności kremu **VENUS** nie tylko radykalnie usuniesz PIEGI, PRYSZCZE i PLAMY, ale skutecznie zabezpieczysz się od nich LABORATORIUM

ST. GÓRSKI, W-wa. Żądaj tylko krem VENUS

Wyjątkowy Jubileusz Cenionej Osobistości

Jak już w krótkiej notatce redakcyjnej wczoraj donosiliśmy miejscowy korpus palestry piotrkowskiej oraz tutejsze Stowarzyszenie Prawników organizuje towarzyski raut oraz specjalny obchód z okazji sześćdziesięciolecia pracy zawodowej i społecznej Mecenasa Dobrosława Kleyny, delegata do Rady Adwokackiej w Warszawie oraz Prezesa Stowarzyszenia Prawników w Piotrkowie. Celem uczczenia zasług seniora adwokatury piotrkowskiej, który w sferach całego społeczeństwa zjednał sobie powszechne i wyjątkowe uznanie i poważanie zawiązał się specjalny komitet honorowy w składzie: p. Kazimierz Rudnicki, Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie, p. Stefan Szydłowski, Prokurator Sądu Apelacyjnego, p. Leon Nowodworski, Dziekan Rady Adwokackiej, p. Henryk Angiewicz, Prezes tutejszego Sądu Okręgowego i Prokurator Sądu Okręgowego p. Robert Rauze.

W składzie Komitetu Organizacyjnego figurują znane i wybitne jednostki miejscowej adwokatury jak: mec. Tadeusz Kępiński, prezes Akcji Katolickiej, mec. Różycki Czesław, Prezes Zarządu Okręgowego Obozu Zjednoczenia Narodowego i wicedelegat do Rady Adwokackiej, mec. Walosiński Wacław, Prezes Koła Adwokatów i wicedelegat Rady Adwokackiej.

Komitet organizacyjny rozstał już do przedstawicieli miejscowego i okolicz. społ., a także do wybitnych członków adwokatury, sądownictwa i władz innych resortów administracji państwowej zaproszenia celem wzięcia udziału w bankiecie dla uczczenia Mecenasa Dobrosława Kleyny. Bankiet odbędzie się w Piotrkowie Tryb. dnia 29 maja 1937 r. o godzinie 21-ej w sali Gimnazjum Męskiego Tow. Szkoły Średniej, przy ul. Pierackiego 1. Za Komitet Organizacyjny zaproszenie podpisali: mec. Wacław Walosiński i mec. Czesław Różycki.

Całe społeczeństwo piotrkowskie bez względu na zawód, czy stan społeczny, łączy się w ogólnym życzeniu wszelkiej pomyślności i szczęścia osobistego oceniając najzupełniej wysokie zalety moralne Dostojnego Jubilata, którego każdy z

nas i wszyscy razem darzymy głębokim poważaniem i uszanowaniem.

Obowiązkiem każdego podoficera rezerwy jest należeć do własnej organizacji

Obchód 1 maja w mieście Piotrkowie i powiecie piotrkowskim

Wczorajszy pochód urzędowy z okazji święta robot. przez PPS wykazał dowodnie, że pochód tworzyły przeważnie organizacje socjalistycznego Bundu, którego udział wyniósł ponad 80 proc. uczestników. Pochód odbył się w zupełnym spokoju.

Niewątpliwie polskie społeczeństwo robotnicze coraz więcej narodowo i państwowo uświadomione nie idzie na lew demagogicznych hasel.

Dało się zauważyć niezwykle sprawne i znakomicie zorganizowany aparat bezpieczeństwa, który nie dopuścił do wnoszenia okrzyków antypaństwowych a gdy dwóch z komunistów pozwoliło sobie na okrzyk „niech żyje komunizm” zostali natychmiast aresztowani.

Do Wszystkich Członków Koła Powiatowego Podoficerów Rezerwy

w Piotrkowie
Kolo O.Z.P.R. wydało następującą odezwę:

Koedzyl!
W dniu 3-go Maja b.r. obchodzi cała Polska Rocznice uchwalenia Wiekowej Konstytucji, która w krytycznym momencie upadku ducha i sily militarnej w Narodzie wniosła nowe hasła Odrodzenia i Wolności. Celem uczczenia tego ważnego w historii państwowości polskiej dnia i wzięcia udziału w obchodzie, wszyscy Koledzy członkowie Koła, zarówno mieszkający w mieście w Piotrkowie, jak i na terenie powiatu mają obowiązek stawić się na zbiórkę, która odbędzie się w lokalu Sekretariatu Koła przy ul. Słowackiego 18 parter, dnia 3-go Maja o godz. 8 min. 30 rano.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.
Prezes: **Red. Br. Kalwary**
Komendant: **St. Goliszek**
Sekretarz: **W. Borkowski**

Wycieczka

K. S. „Orle”

Sekcja kolarska K.S. „Orle” w bieżącym sezonie projektuje szereg wycieczek rowerowych, do malowniczych i historycznych zakątków Polski. Wycieczki powyższe prowadzone będą przez kol. Górskiego Stanisława, który daje rękojmię, że imprezy powyższe dadzą maksimum zadowolenia uczestnikom. W wycieczkach mogą brać udział nie tylko członkowie Z.P.M.P. „Orle” lecz i osoby niestowarzyszone.

Pierwsza wycieczka wyruszy do Tomaszowa i „Niebieskich źródeł”, która się odbędzie w dn. 2 maja b.r.

Zbiórka przed lokalem organizacji przy ul. Legjonów l. 14 godz. 7.30 rano.

Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, zdemia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze, **Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość.**

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwu-

dziesiętletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego.

Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Komitet Budowy ogłasza

Przetarg publiczny

na roboty murarskie, stolarskie, ślusarskie kanalizacyjno-wodociągowe, malarskie, elektryczne i szklarskie, związane z dokończeniem budowy II-go piętra gmachu Gimnazjum w Piotrkowie Tryb., Pierackiego 1.

Roboty mogą być oddane w całości, lub w części.

Wszelkie informacje otrzymać można w kancelarii Gimnazjum codziennie w godzinach od 9-ej do 14-ej, tamże ślepe kosztorysy za opłatą zł. 2.

Oferty w zapieczętowanych kopertach składać należy w kancelarii Gimnazjum do dnia 15 maja br. r. do godz. 12-ej.

Komitet zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu.

KOMITET.

CZY WIE PANI, ŻE NA **GAZIE**

30% ZAOSZCZĘDZIĆ MOŻNA

Założona niewielkim kosztem kuchenska gazowa oddaje wielkie korzyści w gospodarstwie domowym, zapewnia czystość, szybkość i wielką wygodę.

GAZ to oszczędność!

zdrowy żołądek jest fundamentem zdrowia



Trzeba dbać, by żołądek sprawnie funkcjonował i przyzwyczaić go do systematycznego wypróżniania się. Nie wolno niszczyć organów trawienia obstrukcją, ponieważ w kiszczkach pozostają substancje gnilne, zatrzymując organizm.

ZIOLA z GÓR HARCU D-ra Lauera

regulują żołądek, normują trawienie, łagodnie przeczyszczają, pobudzają przemianę materii, stosują się przy obstrukcji, przy cierpieniach wątroby, woreczka żółciowego, (kamicy żółciowej), przy cierpieniach hemoroidalnych i otyłości.

ZIOLA z GÓR HARCU D-ra LAUERA.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Siekiewicza 14,

Zespół Reduty w Piotrkowie

Dnia 3-go Maja w sali im. Kilińskiego o godz. 8.15 wieczorem zespół Reduty wystawia znakomitą komedię w 4-ach aktach p. Marii Jasnorskiej-Pawlikowskiej p.t. „Nagroda Literacka”.

Reżyseria p. Marii Dulęba. Dekoracje Mieczysław Różański, Kier. art. Zygmunt Chmielewski. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. rady Piotra Borezyka, przy ul. Słowackiego 12.

Dancing

na Polską Macierz Szkolną

Dziś dnia 2-go maja w salach restauracji „Europa” staraniem Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej odbędzie się dancing na powiększenie funduszu „Daru Narodowego 3-go Maja”.

Nie wątpimy, że wszyscy, którym leży na sercu polska szkoła i polska kultura na Kresach Wschodnich, zechcą poprzeć cel i gremjalnie przybędą w niedzielę do „Europy”, gdzie prócz zabawy czeka gości moc miłych niespodzianek.

Na fali radiowej

Studio Radiowe na Targach Poznańskich

W dniach od 2 do 9 maja trwają w Poznaniu Międzynarodowe Targi Poznańskie, posiadające już ustaloną sławę w naszym świecie gospodarczym. W bieżącym roku z okresem Targów Poznańskich związany jest „Tydzień Propagandy Radia” W związku z tym urządzone zostało studio nadawcze w jednym z pawilonów na terenie Targów. Ze studia tego transmitowane będą w programie ogólnopolskim trzy koncerty.

Pierwszy z nich połączony z uroczystością otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich (transmisja o godz. 15.25) nadany zostanie dn. 2 maja t.j. w niedzielę o o godz. 12.03.

W dniu 3 maja organizuje Polskie Radio o godz. 18.00 następny reportaż z Targów Poznańskich. W dniu 4 maja o godz. 16.30 transmitowany zostanie drugi koncert ze studia wystawowego, trzeci zaś dnia 7 maja o godz. 16.30.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPIE i KATARZE

dry może być..

COŚ PROSZTSZEGO!

jeden ruch ręki, by włączyć prąd: za chwilę można już prasować

COŚ CZYSTSZEGO!

zagrany elektrycznie lśnący sprzet: prace w powietrzu nieskażonym spalinami, nieubrudzone ręce. śnieżna bielizna

COŚ WYGODNIEJSZEGO!

prasowanie w dowolnym pokoju, o dowolnej porze zawsze świeży wygląd sukni, krawata, kołnierzyka

**SZCZYT
PROSTOTY
CZYSTOŚCI
WYGODY**

ŻELAZKO

Elektryczne

niezastąpione w gospodarstwie domowym

CENA ŻELAZKA OD ZŁ. 12.50 SPŁATY OD 1 ZŁ. MIESIĘCZNIE DOPŁYW — BEZPŁATNIE PROPAGANDOWA SPRZEDAŻ W SKLEPIE ELEKTROWNI ORAZ U AKWIZYTORÓW